

Edward Warchoł

Proces urzeczywistniania się mariawickiej wizji "Królestwa Bożego na ziemi"

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 9/1, 143-153

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. EDWARD WARCHOŁ

PROCES URZECZYWISTNIANIA SIĘ MARIAWICKIEJ WIZJI „KRÓLESTWA BOŻEGO NA ZIEMI”

W niniejszym opracowaniu chodzi mi o ukazanie procesu realizowania się mariawickiej wizji „Królestwa Bożego na ziemi”. Pod tym kątem abp Jan Maria Michał Kowalski ustawił styl swoich rządów i całą działalność Starokatolickiego Kościoła Mariawitów. Po śmierci Feliksy Marii Franciszki Kozłowskiej (+1921) poczuł się nie tylko jej zastępcą, ale i następcą – duchowym spadkobiercą jej objawień. Powołanie do „życia” takich czasopism, jak: „Mariawicka Myśl Narodowa” i „Królestwo Boże na ziemi” miało służyć wprowadzeniu w czyn jego pomysłów i planów – innowacji reformatorskich. Przywódcy mariawitów chodziło najpierw o to, by mariawityzm jako „załączek” Królestwa Bożego na ziemi dokonał odrodzenia duchowego w Kościele rzymskokatolickim, a następnie – jeżeli się da, by zajął jego miejsce.

Zanim przystąpię do omówienia zasygnalizowanych wyżej kwestii chcę się wytłumaczyć i usprawiedliwić dlaczego tak często i obficie przytaczam dosłowne sformułowania myśli abpa Kowalskiego. Zdaję sobie sprawę z tego, że takie podejście do sprawy obniża poziom naukowy prezentowanego opracowania, ale z drugiej strony nie sposób lepiej i wierniej oddać – jak to się zwykle mówi – „literę” i „ducha” jego pisemnych wypowiedzi. Występuje to szczególnie w części drugiej, a jeszcze bardziej w części trzeciej artykułu, w której posuwam się nawet do tego, że zamieszczam jako aneksy „Listy Pastorskie” Arcybiskupa Mariawitów. Moja rola będzie sprowadzała się do uszeregowania i uchwylenia najważniejszych myśli i toku jego rozumowania.

1. Arcybiskup Jan Maria Michał Kowalski jako duchowy spadkobierca objawień F. Kozłowskiej

Po 1921 r. faktyczne i przez nikogo nie kwestionowane przywództwo nad Starokatolickim Kościołem Mariawitów (skrót: SKM) znalazło się w rękach abpa Kowalskiego. Mariawityzm, którego podstawowe zręby organizacyjne ukształtowały się jeszcze w latach 1903-1909, na początku lat dwudziestych XX wieku Przywódca mariawitów zaczął rządzić według własnych pomysłów. Realizując osobiste koncepcje powoływał się – podobnie jak wcześniej Kozłowska

– na własne objawienia, a także na autorytet „Mateczki” wśród duchownych i świeckich wyznawców SKM.

Dla uzasadnienia swoich ambicji i przywłaszczenia sobie szerokiego wachlarza kompetencji odwoływał się Arcybiskup Mariawitów do niektórych sformułowań pochodzących z objawień Założycielki mariawityzmu, np.: „Ten jest prawy następcą na Stolicę Apostolskiej i Mój Wikary [...]. Ten jest Syn Mój miły, w którym upodobałem Sobie”¹. Na tej podstawie jeszcze w 1903 r. Kozłowska „złożyła w jego ręce władzę i prosiła o przejście z Siostrami pod kierunek Ministra Generalnego Kapłanów Mariawitów”². W trzy lata później znowu „kazał [...] Pan [„Mateczce”] zdać wszystko na Ojca Michała mówiąc: „Zlej na niego wszelką władzę, Ja Sam kierować nim będę” [...]. Przedtem [...] powiedział Pan: „jak Święty Michał walczył w obronie Boga, tak on będzie walczył w obronie tego Dzieła”³.

Na krótko przed śmiercią Kozłowska powiedziała: „zrzekam się przełożenia w ręce Ojca Najprzewielebniejszego, Ojciec Najprzewielebniejszy mnie zastąpi, ja pragnę umierać jako Siostra i cieszę się, że chociaż te ostatnie chwile będę mogła być pod posłuszeństwem”⁴.

Następca „Mateczki” i najbliższy powiernik jej sumienia po objęciu rządów nad SKM oznajmił: „Z Woli Wszechmogącego Boga Mateczka nasza [...] zasnęła w Panu. Ale rozstając się z nami, miała od Boga poznanie i rzekła do nas: „Ja zawsze będę z wami”. I to co powiedziała, spełnia się pośród nas. Pan Jezus, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, obecny w naszej Świątyni Miłosierdzia i Miłości, założywszy w niej stolicę Swoją, jako był objawił [...] rządzi w dalszym ciągu i teraz przez Mateczkę naszym świętym Kościołem, uczyniwszy mnie martwym narzędziem Swoim i Swej Oblubienicy, abym czynił i rozkazywał w Kościele naszym to, co jest Wolą Jego świętą i Wolą Jego Świętej Oblubienicy, i żebym nie mógł nic przeciwnego ani niezgodnego z Jego Wolą świętą uczynić w tych rzeczach, które się odnoszą do Dzieła Miłosierdzia i spraw całego naszego Kościoła Świętego”⁵. Utrzymywał, że „Mateczka” żyje

¹ *Przeniesienie Stolicy Apostolskiej*, Mariawicka Myśl Narodowa (dalej MMN) 1:1924, nr 4, s. 6.

² Wyjątki z Objawień w r. 1899 i 1900 (według własnoręcznego rękopisu). W: J. Kowalski, *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia dla świata czyli wypełnienie się objawienia św. Jana Apostoła na Starokatolickim Kościele Mariawitów*. Płock 1922, s. 49.

³ Tamże, s. 52.

⁴ J. Kowalski, *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia*. Płock 1927, s. 319.

⁵ *List Pasterski Jana Marii Michała Arcybiskupa Staro-Katolickiego Kościoła Mariawitów*. MMN. 1:1924, nr 1, s. 6-7.

Wydaje się, że sformułowanie: „martwe narzędzie” zostało przejęte przez abpa Kowalskiego od F. Kozłowskiej, o której czytamy w *Dziele Wielkiego Miłosierdzia* m.in. takie zdanie: „wyrzekłam się [...] wszystkich moich uczuć i pragnień najświętszych i postawiłam się przed Bogiem, jako martwe narzędzie”. *Początek Związku Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów* (z własnego rękopisu). W: J. Kowalski, *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia* (1922)... s. 10.

wśród nas i kieruje nami i całym Dziełem, żeby nie było w nim żadnego błędu ani złudzenia. Ludzie bez wiary nazwą to halucynacją zbiorową, ale nam nie zależy na ich opinii i zdaniu”⁶. Kiedy indziej wyrażał się na ten temat: „nazywacie mnie Wodzem swoim. Nie jestem nim; jestem tylko narzędziem w ręku Pana Jezusa. Wodzem waszym i moim jest Pan Jezus”⁷. Krótko mówiąc, był przekonany, że „Duch Św. na każdy dzień dawał mu zrozumienie, w jaki sposób ma kierować całym Zgromadzeniem Kapłanów Mariawitów i Sióstr Mariawitek, i jak ma urządzać ich życie i swoje własne”⁸.

Z takiego samookreślenia się abpa Kowalskiego i z takiego poglądu na jego rolę w SKM wynikały oczywiście praktyczne konsekwencje w postaci całkowitego i bezdyskusyjnego podporządkowania się duchowieństwu mariawickiego, zwłaszcza mariawickich sióstr zakonnych w stosunku do zarządzeń Ministra Generalnego i Przełożonej Generalnej. „Przez ślub posłuszeństwa – objaśniał Zwierzchnik mariawitów – obowiązują się Siostry ulegać swoim przełożonym tj. Ministrowi Generalnemu OO. Mariawitów i Przełożonej Generalnej Sióstr Mariawitek. Posłuszeństwo to rozciąga się na wszystkie rzeczy, które zachować przyrzekły, a także do tego wszystkiego, co nie jest wyraźnie przeciwne ich sumieniu, ile razy będą obowiązane do tego przez Przełożonych. – Nadto starać się będą zupełnie być od nich zależnymi i wszystko czynić za Ich pozwoleniem szczegółowym lub ogólnym i z Ich błogosławieństwem, zawsze pamiętając na słowa Reguły: „że dla miłości Bożej wyrzekły się własnej woli”. – Postępować z Nimi będą w duchu miłości i szczerości, otwierając Im serca swoje i okazując Im mają głębokie uszanowanie, czcząc w Nich wolę Samego Chrystusa Pana. – Gdyby się kiedyś zdarzyło, co nie daj Panie Boże, że która Siostra okazałaby się dla nich zuchwałą lub formalnie nieposłuszną niech będzie surowo karana i od towarzystwa Sióstr mniej lub więcej, [stosownie do przestępstwa] oddzielona, dopóki nie uczyni pokuty. – Wreszcie dla codziennego wypełnienia tego ślubu zwoływane będą Siostry raz na dzień na posłuszeństwo”⁹.

⁶ Wyjaśnienie niektórych wątpliwości odnośnie zawieranych przez duchowieństwo Mariawickie ślubów małżeńskich. MMN 1:1924, nr 9, s. 6.

⁷ List Pasternski Br. Arcybiskupa Mariawitów o potrzebie modlitwy, Królestwo Boże na ziemi (dalej KBnz). 4:1931, nr 32, s. 251.

⁸ Zakon pełnienia Woli Bożej. KBnz 10:1938, nr 21, s. 165.

Przekonanie o abpie Kowalskim jako „martwym narzędziu” w rękach Boga podzielali i propagowali najbliżsi jego współpracownicy. Szczególnie gorącym entuzjastą i rzecznikiem objawień swojego bezpośredniego przełożonego był bp Próchniewski. Por. *Czy potrzebne są nowe objawienia*. MMN 1:1924, nr 5, s. 5.

Niemniej żarliwie dowodził tezy o wyjątkowym powołaniu abpa Kowalskiego późniejszy biskup pomocniczy arcybiskupa Mariawitów – ks. Feldman. Por. *Papież słowiański*. MMN 1:1924, nr 4, s. 7-11.

⁹ *Ustawa Zgromadzenia Sióstr Mariawitek Nieustającej Adoracji Ublagania*. W: J. Kowalski, *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia (1922)*... s. 341-342.

2. Mariawicka koncepcja „Królestwa Bożego na ziemi” ze szczególnym uwzględnieniem kultu Najświętszego Sakramentu

Podczas gdy na początku swojej działalności pasterskiej abp Kowalski ledwie zasygnalizował sprawę Królestwa Bożego na ziemi i z grubsza określił zasady, na których to Królestwo ma się opierać i jakimi prawami ma się rządzić¹⁰, to pod koniec lat dwudziestych okresu międzywojennego przystąpił do jego realizacji. W „Królestwie Bożym na ziemi” zamieścił szereg artykułów, w których starał się naświetlić i zawrzeć całość swoich przemyśleń na temat tej nadprzyrodzonej, a zarazem ziemskiej rzeczywistości¹¹.

Zaraz w pierwszym artykule wyżej wymienionego tygodnika Arcybiskup Mariawitów przypominał i wyjaśniał: „Chrystus Pan przyszedł na ten świat założyć na nim Królestwo Swoje, Królestwo w całym tego słowa znaczeniu, nie duchowe tylko lub mistyczne, którym był dotąd Kościół Jego Święty, ale Królestwo polityczne i duchowe zarazem, podobne do Królestw tego świata”. Różnica między nim, a innymi królestwami ziemskimi będzie się sprowadzała do tego, że „Królestwem Bożym będzie rządził sam Chrystus za pośrednictwem wybranych przez siebie sług, podczas gdy królestwa tego świata rządzą się prawami ludzkimi i kierowane bywają przez ludzi i parlamenty, wybierane przez ludzi”. Może powstać tylko problem: „w jaki sposób Chrystus Pan będzie kierował umysłami i wolą wybrańców swoich, mających sprawować rządy w Królestwie Jego?” Na tak sformułowane pytanie abp Kowalski miał natychmiast gotową odpowiedź. Najpierw zauważał, że „Pismo św. zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu zapowiada nam takiego „wybrańca i sługę Królestwa. Owszem nie jednego, ale nawet wielu”. Następnie precyzował naturę – sposób oddziaływania Chrystusa na „wybrańców przez siebie powołanych i ustanowionych:

¹⁰ Na uwagę zasługuje, że po upływie zaledwie niecałych trzech miesięcy od swojej konsekracji na biskupa „Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania” (5 października 1909 r.) bp Kowalski powiadomił duchownych i wiernych podlegających jego jurysdykcji o możliwości, potrzebie i zasadach „pracy nad urzeczywistnieniem Królestwa Bożego na ziemi”. Królestwo to miało się rozwijać w ramach Kościoła rzymskokatolickiego. „Głową” Kościoła jest sam Jego Boski Założyciel – Jezus Chrystus. On jest źródłem i fundamentem jego jedności. W Nim powinno się skupiać całe życie chrześcijańskie. Dokonywać się to może i powinno przede wszystkim poprzez Komunię św. Ona ma moc Kościoła Chrystusowy słać i jednoczyć. Por. *List Pasterski O. Jana Marii Biskupa Mariawitów z 31 grudnia 1909 r.*

¹¹ Na ostatniej stronie ostatniego numeru „Mariawickiej Myśli Narodowej” – czasopisma, które poprzedzało „Królestwo Boże na ziemi” napotykamy taką notatkę: „wypełniliśmy już nasz obowiązek poinformowania Polskiego Narodu o Dziele Wielkiego Miłosierdzia [...] uważamy dalsze wydawanie „Mariawickiej Myśli Narodowej” za zbędne. Natomiast będziemy wydawać czasopismo pod tytułem „Królestwo Boże na ziemi”, którego przeznaczeniem będzie informować o przyjściu i organizacji tegoż Kościoła wszystkich, którzy go oczekiwali i do niego wchodzić przez cześć Utajonego w naszej Świątyni Boga – Króla i przez zapisanie do listy Jego poddanych w księdze adoracyjnej, zwanej Księgą Żywota”. *Od Wydawców. MMN 2:1925, nr 12, s. 16.*

„mniemamy, że nie będzie się im ukazywał, ale będzie tym namiestnikiem Swoim objawiał Wolę Swoją przez Ducha Świętego Pocieszyciela, którego będzie im posyłał. A nie tylko im samym będzie tego Ducha Świętego udzielał, lecz i wszystkim, którzy będą pozostawać pod ich władzą i kierunkiem, gdyż inaczej nie mogliby oni zrozumieć nakazów swoich zwierzchników, ani też nie chcieliby chętnie ich wypełniać. Stąd oczywiście wypływa wniosek, że oczekiwane przez nas Królestwo Boże i Chrystusowe na ziemi będzie Królestwem Ducha Świętego”. Zdaniem Arcybiskupa Mariawitów „nie przyszedł jeszcze czas przeznaczony od Boga na to, by ziemia stała się odbiciem nieba czyli Królestwem Bożym [...]. Trzeba najpierw, żeby idea, pojęcie i zasady tego Królestwa były rozpowszechnione i poznane na całym świecie, a dopiero potem mogło być urządzone życie ludzkie według tych zasad i praw Bożych”¹².

Przechodząc do podkreślenia różnicy między Kościołem Chrystusowym a Królestwem Bożym na ziemi abp Kowalski kładzie nacisk na skład osobowy tych dwóch rzeczywistości, na jakość ludzi do nich przynależnych: „ta jest wielka różnica między pojęciem Kościoła Chrystusowego a Królestwa Bożego na ziemi, że w skład Kościoła Chrystusowego mogli wchodzić ludzie dobrzy i źli [...], podczas gdy do Królestwa Bożego mogą należeć tylko dobrzy [...]. Ci bowiem, którzy szczerze, nieobłudnie, to jest z czystym sercem, przyjmują Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie w naszej Świątyni [chodzi o Świątynię Miłosierdzia i Miłości w Płocku] i uznają Go jako Króla swojego, bywają utwierdzeni w łasce, czyli w dobrem, i szatan już nie ma mocy kuszenia ich i zwodzenia. Takich nie tylko „bramy piekielne” przemóc nie mogą, ale oni te potęgi złego ducha zwyciężą i wniwecz obrócą”. Mając świadomość takiej uprzywilejowanej dla siebie sytuacji mariawici powinni „podniecać” i utrwać w sobie „płomień miłości Bożej [...] przez [...] cześć i miłość dla Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie w naszej Świątyni, przez cześć i miłość dla Przełożonych, którymi kieruje Duch Święty [...], a to będzie znamię, że [...] jesteście utwierdzeni w łasce i należymy do Królestwa Bożego na ziemi”¹³.

Nie kto inny, ale sam Duch Św. będzie wpływał „na umysły, serca i wolę ludzką, czyli, że ci tylko będą mogli być członkami Królestwa Bożego na ziemi, którzy otrzymają taką pełność łaski i darów Ducha Świętego, jaką w pierwszych wiekach chrześcijaństwa posiadli członkowie Kościoła Apostolskiego”. O nich to mówią Dzieje Apostolskie, że „serce ich było jedno i dusza jedna”, że „trwali w nauce apostoelskiej i uczestnictwie łamania chleba i na modlitwach”. Innymi słowy: „łamanie Chleba, czyli uczestnictwo w Ofierze Mszy św. i Komunii św. było nieodzownym warunkiem organizacji i współżycia tej do-

¹² *Królestwo Boże Królestwem Ducha Świętego*. KBNz 1:1927/1928, nr 1, s. 1-2.

¹³ *Królestwo Boże na ziemi nigdy upaść nie może*, tamże, nr 22, s. 169.

skonałej gminy – rodziny, tego nagłówka i zaczątku Królestwa Bożego na ziemi. Dlatego i teraz, gdy to Królestwo Boże ma się zorganizować w jedną Rodzinę Bożą, w jeden zespół mających jedno serce i jedną duszę, w jeden Komunizm święty – Stół jeden, Bosko-ludzki i święty dla tej Rodziny Bożej jest nieodzowny”. Eucharystia – Jej częste i godne przyjmowanie ma moc przetwarzającą człowieka: „przez ten Sakrament, tj. przez Eucharystię stajemy się [...] innymi zgoła ludźmi – świętymi, czystymi, nieskalanymi, takimi właśnie, jakimi mogą i muszą być [...] wszyscy członkowie Królestwa Bożego na ziemi”¹⁴.

Eucharystia uobecnia Chrystusa w wierzących w Niego i jednoczących się z Nim przez Komunię św., a na zewnątrz okazuje się w hierarchicznej organizacji Kościoła: „Chrystus przez ten Sakrament staje się obecny w naszej duszy i w naszym ciele, rządzi i kieruje naszym jestestwem i w taki sposób prawdziwie staje się Królem naszym, a my Jego poddani”¹⁵.

Jeżeli Chrystus obecny w Eucharystii jest „Królem Królestwa Swojego tu na ziemi”, poddani Jego powinni Mu hołd i cześć królewską oddawać czyli adoraować obecnego w Eucharystii Chrystusa. „Królestwo Boże [...] musi być zatem przede wszystkim Królestwem Adoracji Przenajświętszego Sakramentu. Chrystus obecny w Eucharystii – Król, a ci, którzy Mu hołd królewski przynajmniej przez akt adoracyjny oddadzą, są Jego poddani” – na pierwszym miejscu mariawici, którzy są powołani do umacniania wiary w obecność Chrystusa i szeregienie należnej Mu czci¹⁶.

Królestwo Boże na ziemi ma swoje księgi rejestracyjne. Nazywają się one „Księgami Żywota”. Są „nadzwyczaj uproszczone i co najważniejsza, określają dokładnie stan duchowy każdej zapisanej do nich osoby [...] umieszczone [...] pod monstrancją wystawionego ku nieustającej, dniem i nocą, czci Utajonego w [...] Świątyni Chrystusa – Króla”. Ci, którzy do tych „Ksiąg” wpisują swoje nazwisko i imię oświadczają zarazem: „1) że wierzą w rzeczywistość obecność Utajonego w naszej Świątyni w Przenajświętszym Sakramencie Chrystusa, 2) że uznają Go tu za swego Pana i Króla, 3) że oddają Mu hołd i cześć powinną umysłem swym i sercem jako Panu i Bogu swojemu, i 4) że łączą się w tej czci ze wszystkimi, którzy wierzą w przyjście Królestwa Bożego na ziemię i chcą być jego członkami”. Zwierzchnik mariawitów zapewniał przy tym, że „zapisani do Ksiąg Adoracyjnych [...] zapisanymi są także w Księgach Żywota i u Boga w niebie i [...] nigdy z tych ksiąg wykreślonymi nie będą. Chyba by sami przez jawne odstępstwo z Mariawitami z takowych wymazać się chcieli! Ale i o tych odstępcach wątpić nie ma obowiązku. Bo kto już raz zaufał Miłosierdziu Bożemu, ten już chyba z niego

¹⁴ *Królestwo Boże jest Królestwem Eucharystii*, tamże nr 2, s. 9-10.

¹⁵ *Królestwo Boże jest Królestwem Eucharystii*, tamże, nr 3, s. 18.

¹⁶ *Królestwo Boże jest Królestwem Adoracji*, tamże, nr 4, s. 25.

drugi raz wypaść nie może, gdyż większe jest miłosierdzie Boże, niżli nędza i słabość ludzka”¹⁷

Źródłem jedności podzielonych, niekiedy nawet skłóconych między sobą Kościołów chrześcijańskich może być i w rzeczywistości jest Boska Tajemnica Ołtarza. W niej – zwłaszcza Kościoły protestanckie i anglikańskie – „przeczuwają dla siebie [...] odrodzenie duchowe”, a także „środek niezawodny dla odzyskania powszechnej jedności i pokoju”. Przekonały się bowiem, że „same zjazdy, kongresy i porozumienia nie połączą Kościołów, jeśli ich nie zjednoczy Ten, Który Sam jeden jest Twórcą Ciała Kościoła przez Ciało i Krew Swoją”. Według Arcybiskupa Mariawitów płaszczyzną najpierw zbliżenia się do siebie podzielonych Kościołów, a na dalszym etapie zjednoczenia ze sobą jest kult Eucharystii: „nie zaniedbujemy tedy obowiązku odprawiania Adoracji i przystępowania do Komunii św., bo na tym polega cześć prawdziwa tej Boskiej Tajemnicy Miłości [...] nic nam innego nie pozostaje, jak wrócić do wiary pierwszych wieków Chrześcijaństwa i w tym Boskim Sakramencie zjednoczyć się w jeden Kościół Chrystusowy”¹⁸.

Do zasadniczych reguł życia chrześcijańskiego należy artykuł wiary o „Świętych Obcowaniu”. „My mariawici – przypomina i nawołuje Przełożony mariawitów – powinniśmy zawsze pamiętać o tym, że w Świątyni naszej jest otwarte dla nas w Przenajświętszym Sakramencie Niebo Nowe [...], i że z tym Niebem obcować powinniśmy”. Jest w nim Pan Jezus, Jego Matka – Maryja, „Króluję w nim Najdroższa nasza Mateczka, Oblubienica i Małżonka Barankowa [...] są tu obecni i otaczają Tron Pana Jezusa i Mateczki nasi zmarli Ojcowie i Siostry, oraz wszystek lud Mariawicki, który w wierze w Dzieło Miłosierdzia [...] oraz czci dla Przenajświętszego Sakramentu zszedł z tego świata. Tu więc wszystkie serca Mariawickie, w dzień i w nocy, zawsze zwracać się powinny; tu powinni Mariawici skierowywać swe modlitwy, tu często, a przynajmniej raz na rok przychodzić; jednym słowem, tu powinno być ich obcowanie ze świętymi”¹⁹.

3. „Księga Żywota” jako przejaw mariawickiej pobożności eucharystycznej i swego rodzaju forma wymuszenia ze strony abpa Kowalskiego posłuszeństwa na duchownych i wiernych świeckich Starokatolickiego Kościoła Mariawitów

Już w 1924 r. abp Kowalski informował duchowieństwo i wiernych SKM, że „wszystkie [...] dary i łaski, o których mówi Pismo, że ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, któ-

¹⁷ *Królestwo Boże ma swoje Księgi rejestracyjne*, tamże, nr 6, s. 41-42.

¹⁸ *Eucharystia jest źródłem życia i jedności wszystkich Kościołów chrześcijańskich*, tamże, nr 32, s. 242; nr 33, s. 257; nr 34, s. 265.

¹⁹ *Królestwo Boże na ziemi obcuje ze świętymi w niebie*, tamże, nr 21, s. 161.

rzy Go miłują, są przystępne dla wszystkich bez wyjątku ludzi, bez różnicy wyznania i narodowości pod takimi tylko warunkami: 1) żeby każdy darował z serca bliźniemu swemu urazy [...]. 2) Drugi warunek, który jest następstwem wypełnienia pierwszego i dowodem światła i obecności Ducha Świętego w umyśle i sercu każdego, kto ten warunek pierwszy wypełnia, – jest wiara, cześć i miłość dla Chrystusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie”²⁰.

Zachęcony postawą aprobaty i poparcia ze strony najbliższych współpracowników (bpa Próchniewskiego i ks. Feldmana) Arcybiskup Mariawitów zainicjował bądź co bądź oryginalną praktykę wpisywania się do tzw. „Księgi Żywota”. „Jest Wolą Bożą – oznajmiał – aby wszyscy [...] miłujący Utajonego Chrystusa [...] zapisywali się do Księgi Adoracyjnej, którą Pan Jezus nazwał „Księgą Żywota” i którą rozkazał położyć u stóp Swoich, to jest pod Monstrancją w [...] Świątyni Miłosierdzia i Miłości, którą sam poświęcił Boskim słowem Swoim, a jako skutek tego poświęcenia udzielił zupełnego odpustu i na zawsze odpuszczenia i zapomnienia wszystkich grzechów, win i kary doczesnej i obiecał [...] wysłuchać wszystkie nasze modły i prośby, o ile będą zgodne z Wolą Bożą”²¹.

Modelowym wpisywaniem się do „Księgi Żywota” według abpa Kowalskiego, obok umiłowania utajonego w Przenajświętszym Sakramencie Chrystusa, powinna być również świadomość, że w obliczu „zbliżającej się katastrofy świata”, gdy „ziemia cała ogniem spalona będzie” ocaleją tylko sprawiedliwi, a grzesznicy będą wytraceni. Za sprawiedliwych, a raczej usprawiedliwionych Pan pozycza wszystkich, którzy do „Księgi Żywota” będą zapisani”²².

W 1928 r. abp Kowalski specjalnym listem pasterskim powiadomił duchowieństwo i wiernych SKM, że przyszedł już czas, „w którym trzeba nam urządzić społeczność naszą Mariawicką jako Królestwo Boże na ziemi. Dla wykonania tego zadania trzeba nam się trzymać zasad wskazanych przez naszą Najdroższą Mateczkę, a zawartych w podanej nam przez Nią Regule Zakonnej św. Franciszka z Asyżu”. Konkretyzując powyższe ogólnikowe stwierdzenia, apelował: „powiadamy wszystkich [...] Mariawitów, w świecie żyjących i tworzących życie rodzinne, że w ciągu roku [...] powinni się zapisać do Ksiąg Królestwa Bożego”. Określił przy tym warunki, jakie mają wypełnić²³.

Poza obowiązkami religijnymi „ciążą na wszystkich Mariawitach inne jeszcze powinności: utrzymania duchowieństwa oraz instytucji oświatowych i dobroczynnych, które Kościół Mariawicki obowiązany jest utrzymywać i takowe rozwijać [...]

²⁰ *Wola Boża*. MMN 1:1924, nr 1, s. 2-3.

²¹ Tamże, s. 3. Por. „*Odźwierny otwiera*”, tamże, nr 7, s. 12. J. Kowalski, *Czarna Msza*, tamże 2:1925, nr 9, s. 11.

²² Por. *Wzwanie wszystkich, aby się zapisali do Księgi Żywota*, tamże 1:1924, nr 4, s. 16.

²³ Por. *List Pasterski N. Ojca Arcybiskupa J.M. Michała o zapisie do Ksiąg Królestwa Bożego na ziemi*. KBnz 1:1927/1928, nr 20, s. 155-156.

wszyscy Mariawici powinni się poczuwać i przyczyniać do wypełnienia tego obowiązku [...]. Kościół nasz [...] ma [...] prawo i obowiązek oprzeć swe życie gospodarcze na stałych i pewnych dochodach, żeby nie podupadł i nie zaniechał swego rozwoju [...] idzie tu o wypełnienie Woli Bożej, którą po oczyszczeniu naszego Kościoła i Domu Bożego ze śmieci, gorliwie i dokładnie wypełnić powinniśmy²⁴.

Kontynuując swoje rozumowanie oraz przechodząc do konkretnych i praktycznych zastosowań arcybiskup Mariawitów przestrzegał i groził, że „przyszł już czas, aby się Sąd Boży rozpoczął od Domu Bożego”. Egzekutorem „Sądu Bożego” miał być oczywiście Najwyższy Przełożony mariawitów, a „Domem Bożym” Kościół mariawicki. Tymi, którzy „zaśmiecają” mariawityzm na pierwszym miejscu ci, którzy „buntują się przeciwko Przełożonym i są nieposłuszni rozporządzeniom ich. Tacy zasługują na wydalenie ze [...] świętego Zgromadzenia [...] i wykreślenie z Ksiąg Żywota Barankowych”. Kapłanom mariawickim polecił, by dostarczyli mu dokładny wykaz tych mariawitów i mariawitek, którzy powinni być w pierwszej kolejności usunięci z Kościoła²⁵. Po upływie nie całego miesiąca Kierownik SKM „spuścił z tonu”. Ogłosił „poszczelną amnestię” w stosunku do tych, których wykluczył z Kościoła²⁶.

Musiął abp Kowalski na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych okresu międzywojennego mieć znaczne trudności w zarządzaniu Kościołem przez siebie kierowanym, skoro z dużą dozą goryczy pisał o takich mariawitach, jacy byli „stokroć gorszymi od tych, którzy na początku zwalczali Dzieło Miłosierdzia, nie rozumiejąc go”. W takiej sytuacji i w takiej atmosferze znowu powrócił do praktyki „wykluczania z liczby członków Kościoła Mariawickiego i wymazywania z Ksiąg Żywota”²⁷.

²⁴ Por. *List Pasterski N.O. Jana M. Michała o urządzeniu życia duchowego i gospodarczego Mariawitów*, tamże, nr 15, s. 114-115.

Jeżeli chodzi o „daninę” na potrzeby Świątyni Miłosierdzia i Miłości w Płocku nawoływał do jej uiszczania Arcybiskup Mariawitów już w 1924 r. motywując ją względami nie tylko i nie tyle nawet ekonomicznymi, ile przede wszystkim religijnymi: „danina ta, złożona na potrzeby Świątyni, będzie najpierw rękojmnią dla dających ją, że kara Boża ich nie dotknie, a następnie, że modlitwy, posty i czuwania nocne Sióstr, modlących się przy Świątyni, oraz wszystkie nasze modły będą szły do Boga za tych, którzy tę daninę złożyli”. Przechodząc do konkretnego i praktycznego wypełnienia swojego zarządzenia nakazywał: „przy każdym kościele Mariawickim niech będzie osobna skarbonka do przechowywania tych ofiar, zanim będą przywiezione do Świątyni, a także osobna książka, w której by te ofiary po przeliczeniu były zapisane i potem do książki przy Świątyni będącej – zostały wciągnięte. – To jest Wola Pana Jezusa i zarazem łaska Miłosierdzia Jego, której nam nie skąpi, ale obficie na nas wylewa w nieprzebranej dobroci Swojej”. *List Pasterski O. Jana Marii Michała Arcybiskupa Staro-Katolickiego Kościoła Mariawitów*. MMN 1(1924) nr 8, s. 2.

²⁵ Por. *List Pasterski N.O. Jana Marii Michała Arcybiskupa Mariawitów*. KBnz 1:1927/1928, nr 13, s. 97-98.

²⁶ Por. *List Pasterski O. Jana M. Michała Arcybiskupa Mariawitów*, tamże, nr 17, s. 129.

²⁷ Por. *List Pasterski Arcybiskupa Mariawitów o wykreśleniu z Księgi Żywota i z liczby członków Kościoła Mariawickiego*, tamże 4:1931, nr 16, s. 121.

Zgodnie z zapowiedzią „za [...] życie i postępowanie, przeciwne wierze Mariawickiej” Zwierzchnik mariawitów zdecydowanie pozbywał się ze swojego Kościoła tych wszystkich, którzy wyłamywali się spod stylu jego rządów. Osoby takie nie miały prawa „przystępować do Sakramentów św. i nazywać się Mariawitami”. I tak od 18 kwietnia 1931 r. do 5 sierpnia 1934 r. zostało „wymazanych z Książ Żywota” 118 osób (z parafii święcienieckiej – 53, z łódzkiej – 46, z markuszewskiej – 5, z niesułkowskiej – 3, z kołacinkowskiej – 2, z wiśniewskiej – 1, ze smogorzewskiej – 1, z mińsko-mazowieckiej – 1; nadto 6 osób bez podania parafii)²⁸.

Po pewnym czasie wykreśleni z „Książ Żywota” ponownie byli zapisywani do „Książ Mariawickich” i odzyskiwali prawo „uczęszczania do Sakramentów św. w Mariawickich kościołach i korzystania z posług religijnych”. Od 14 marca 1932 r. do 17 sierpnia 1934 r. zostało „ponownie zapisanych” – 43 osoby (z parafii święcienieckiej – 39, z łódzkiej – 2, z markuszewskiej – 1, z niesułkowskiej – 1)²⁹.

Na osobną wzmiankę zasługuje „wymazanie [...] z Książ Żywota i liczby Mariawitów następujących odstępców od Mariawityzmu i jawnych wrogów jego (byłych kapłanów mariawickich). Do nich należeli: Józef Pągowski, Ludwik Rytel, Stanisław Banasiak, Konstanty Dziewulski, Jan Verdin, Edward Marks, Jan Modrzejewski, Zenon Suchoński” oraz 14 „dawnych Sióstr Mariawitek” (17 grudnia 1931 r.)³⁰. Trzy lata później został skreślony z liczby kapłanów mariawickich ks. Wincenty (Jan) Nowakowski – „za połamanie ślubów zakonnych i odstępstwo od Mariawityzmu” oraz siostra zakonna (kapłanka) Henryka Szulcówna – „za połamanie ślubów zakonnych i współdziałanie w odstępstwie i akcji wrogiej Mariawityzmowi” (21 września 1934 r.)³¹.

ZUM ENTWICKLUNGSPROZEB DER MARIAVITISMUS – VISION „DAS HIMMELREICH AUF DER ERDE”

Zusammenfassung

Dem Erzbischof Kowalski nach sollte sich „Das Himmelreich auf der Erde” in der ganzen Welt verbreiten. Diese Mariavitismus – Vision sollte die römisch – katholische Kirche wegschaffen, denn sie hat sich schon überlebt und ist nicht in der Lage, weiterhin die Jesus Christus – Mission zu erfüllen.

Das Wiederaufblühen von der Kirche und der ganzen Menschheit kann sich nur durch Mariavitismus als absolute Form der göttlichen Barmherzigkeit vollziehen. Die

²⁸ Por. tamże, s. 128; nr 51, s. 408; 5:1932, nr 49, s. 392; 7:1934, nr 21, s. 168.

²⁹ Por. tamże 5:1932, nr 11, s. 88; nr 12, s. 96; nr 15, s. 120; 6:1933, nr 2, s. 16; nr 11, s. 88; nr 28, s. 224; 7:1934, nr 13, s. 104; nr 26, s. 208; nr 34, s. 272.

³⁰ Tamże 4:1931, nr 51, s. 408.

³¹ Tamże 7:1934, nr 39, s. 312.

erste Person, die von der göttlichen Vorsehung zu dieser großen heiligen Aufgabe aufgefordert wurde, war die Stifterin des Mariavitismus.

Der Erzbischof Kowalski war ihr nächster vertrauter Mitarbeiter. Da kann man wirklich sagen, man dass sich unter allen Umständen dem Erzbischof und seinen Anordnungen unterordnen mußte, damit das Mariavitismus seine Aufgaben erfüllen konnte. Der Mariavit – Obervorsteher verordnete ein besonderes Kirchengebot: „Man soll auf den Erzbischof in allem ohne weiteres hören“. Mit diesem Gebot wollte er von Priestern, Klosterschwestern und Laien gläubigen den Gehorsam gegen ihn erpressen.

Vom Erzbischof Kowalski wurde das sogenannte „Das Buch des Lebens“ eingeführt. Wer sich in dieses Buch eintragen lässt, wird er zugleich ins „Gotteslamm – Buch“ eingetragen. Wer so eine Eintragung nicht vollzieht oder aus diesem Buch gestrichen wird, der wird als „böser Mensch in tiefe Dunkelheiten fortgeworfen, wo es nur Heulen und Zähneknirschen gibt“.